

Giganci Nauki

<https://gigancinauki.pl/gn/ranking/82192,ignacy-moscicki-18671946.html>
2021-10-25, 21:32

Ignacy Mościcki (1867–1946)

Ignacy Mościcki pamiętany jest powszechnie jako sanacyjny prezydent Niepodległej Rzeczypospolitej, blisko współpracujący z marszałkiem Józefem Piłsudskim. Mało kto wie, że wcześniej był jednym z najważniejszych wynalazców europejskich na początku XX wieku i zdobył międzynarodową pozycję naukową. Żył w burzliwych czasach, toteż rozmaicie układały się jego losy.

Mościcki urodził się 1 grudnia 1867 r. w Mierzanowie na Mazowszu. Był synem powstańca styczniowego. Kształcił się w gimnazjum w Płocku i szkole realnej w Warszawie, a następnie studiował na wydziale chemicznym w niemieckojęzycznej Polytechnische Schule w Rydze (1887–1891). Na studiach związał się z konspiracją niepodległościową – najpierw ze Związkiem Młodzieży Polskiej „Zet”, a od 1890 r. z socjalistycznym II Proletariatem. Uczestniczył w przygotowywaniu zamachu na generała-gubernatora Iosifa W. Hurkę. Zagrożony aresztowaniem, w lipcu 1892 r. przedostał się nielegalnie do Prus Wschodnich, a stamtąd do Londynu. Nie zdążył obronić gotowej już pracy dyplomowej. Brak dyplomu ukończenia studiów sprawiał mu w przyszłości kłopoty formalne przy nominacjach profesorskich czy powoływaniu na katedry uniwersyteckie.

W Londynie Mościcki miał się różnych zajęć, pogłębiając wiedzę w urzędzie patentowym oraz na kursach wieczorowych w Finsbury Technical College. Przebywał tam w kręgu socjalistów polskich wydających „Przedświt”. Zetknął się wówczas z Piłsudskim, z którym utrzymywał potem bliskie kontakty.

W roku 1897 Mościcki został zatrudniony jako asystent przez Józefa Wierusza-Kowalskiego, profesora fizyki uniwersytetu w szwajcarskim Fryburgu. Świat szykował się już wówczas do wielkiej wojny, wzrastało więc zapotrzebowanie na związki



IGNACY
MOŚCICKI

azotowe przydatne w wytwarzaniu materiałów wybuchowych. Potrzebowało ich też rolnictwo, gdyż wyczerpywały się zasoby nawozów naturalnych. Postanowił więc Mościcki w 1900 r. znaną już wówczas laboratoryjną metodę utleniania azotu w łuku elektrycznym przystosować do produkcji masowej na skalę przemysłową. Kluczową sprawą było uzyskanie szybkozmiennego łuku elektrycznego o odpowiedniej częstotliwości wygenerowanego przez prąd o bardzo wysokim napięciu. Ponieważ nie było praktycznych możliwości stworzenia takich warunków, ani teoretycznych przesłanek jak je uzyskać, Mościcki musiał to zrobić sam. A był mistrzem w znajdowaniu rozwiązań praktycznych. Doszło wówczas do dwóch najważniejszych jego wynalazków: kondensatorów wysokiego napięcia, które stworzył i opatentował w 1904 r. oraz specjalnego pieca z wirującym płomieniem, pozwalającego wytwarzać kwas azotowy, wiążąc azot znajdujący się w powietrzu atmosferycznym (1905). Pierwsza fabryka kwasu azotowego metodą Mościckiego powstała w 1910 r. A jego kondensatory okazały się przydatne jako bezpieczniki w energetycznych liniach przesyłowych oraz znalazły zastosowanie w powstających wówczas coraz liczniej stacjach radiotelegraficznych (w 1907 r. zainstalowano radiostację na wieży Eiffla w Paryżu). W Szwajcarii stworzył też Mościcki przemysłową metodę produkcji cyjanowodoru (1912). Te sukcesy przyniosły mu rozgłos i duże pieniądze. Wraz ze współpracownikami założył wówczas Towarzystwo do eksploatacji przypadających Polsce patentów, którego członkowie, sprzedając licencje na swe wynalazki, wyłączały z nich ziemie Polski po odzyskaniu przez nią niepodległości.

Zaproszony na wykładowcę przez Szkołę Politechniczną we Lwowie, od 1913 r. kierował tam Katedrą Elektrotechniki Technicznej i Chemii Przemysłowej. Delikatną sprawę braku dyplomu załatwiono przyznając mu doktorat honorowy. Przywiózł ze sobą kilka wagonów instalacji i sprzętu, które podarował uczelni. W okresie lwowskim zajmował się problematyką związaną z destylacją ropy naftowej, uzyskując liczne patenty, m.in. na oryginalną metodę frakcjonowanej kondensacji wykorzystywaną w procesie destylacji ropy naftowej w USA. Stworzył współpracujący z przemysłem

Instytut Badań Naukowych i Technicznych „Metan” (1916), będący rodzajem spółki utrzymującej się z opracowywania patentów. Zgromadził również zespół zdolnych współpracowników z Kazimierzem Klingiem, Kazimierzem Drewnowskim, Wojciechem Świętosławskim i Eugeniuszem Kwiatkowskim na czele. Zrobili oni z czasem znaczące kariery naukowe i nie tylko.

W 1919 r. odwiedził Szwajcarię, gdzie namówił do powrotu do odradzającej się ojczyzny Gabriela Narutowicza, czołowego wówczas w Europie pioniera elektrowni wodnych. Kiedy niepodległa Polska przejmowała w 1922 r. z rąk niemieckich nowoczesne zakłady azotowe w Chorzowie, dotychczasowy personel opuścił je zabierając wszelką dokumentację. Wysłano Mościckiego, by zaznajomił się z instalacją i odtworzył produkcję. Mimo sabotażu udało mu się to po dwóch tygodniach, a po paru miesiącach produkcja wynosiła już tyle co za czasów niemieckich i zwiększyła zakres wyrobów, m.in. w oparciu o patenty Mościckiego. W rezultacie Mościcki kierował zakładami chorzowskimi do 1926 r.

W czerwcu 1925 r. został rektorem Politechniki Lwowskiej, ale już od października tego roku objął Katedrę Elektrochemii Technicznej Politechniki Warszawskiej. Te wydarzenia naukowe pozostawały wszakże w cieniu i poniekąd wynikały z decyzji zaangażowania się w politykę, jaką podjął Mościcki pod wpływem przewrotu majowego. Ta nowa ambicja okazała się łatwa do spełnienia. 1 czerwca 1926 r. został wybrany przez Zgromadzenie Narodowe Prezydentem RP.

Był lojalnym współpracownikiem Marszałka do końca jego życia, bardziej ufając w jego opatrnościową rolę, niż przestrzegając konstytucji. Dbał o rozwój naukowo-przemysłowy. Doprowadził do budowy zakładów azotowych w Mościcach koło Tarnowa, lansował i wspierał E. Kwiatkowskiego, kierownika polskiej gospodarki (o co przyszło mu się spierać z Piłsudskim), patronował tajnym pracom naukowym na potrzeby zbliżającej się wojny. Na własne badania miał mało czasu – zajmował się jonizacją (ozonowaniem) powietrza z myślą o powszechnym jej

stosowaniu dla polepszenia warunków zdrowotnych. Więcej czasu musiał poświęcić na odbieranie doktoratów honorowych. Łącznie przyznano mu ich 17, tak uhonorowała go m.in. Sorbona oraz uniwersytety w Dorpacie i Fryburgu.

17 września 1939 r. przekroczył granicę rumuńską. Zwolniony z internowania po rezygnacji z prezydentury, od grudnia tego roku przebywał w Szwajcarii. Tam przyjęto go ciepło, ale nie znalazł zatrudnienia ani w instytutach, które kiedyś zakładał, ani na uniwersytecie, który uhonorował go doktoratem. Przyjechał prawie bez grosza, nie wypadało przecież prezydentowi wycofywać z banku pieniędzy w momencie zagrożenia kraju. Musiał więc zarabiać na utrzymanie, pracując nad jonizacją powietrza i nowatorskimi metodami konserwacji żywności. Napisał autobiografię. Zmarł 2 października 1946 r. w Versoix pod Genewą. Pochowano go na koszt rządu szwajcarskiego, nie respektując ostatniej woli, w której wyraził chęć spoczynka w miejscu nieoznaczonym. Podobnie zignorowały ją władze polskie, grzebiąc jego doczesne szczątki w krypcie warszawskiej katedry 13 września 1993 r.

[Poprzedni](#)
[Następny](#)